

Nr. 104

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron.

XXIX r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 16 kwietnia 1926 r.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.20 gr.
Dla rob. 2.70 gr.
Odnoś. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 5.20 gr.
Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

NA SEZON
sprowadzony wielki transport towarów z fabryki
Leonhardta

na garnitury męskie, palta i kostjomy damskie.

Ceny bardzo przystępne.

Ceny bardzo przystępne.

Edmund Wasilewski, Łódź

Piotrkowska № 152, telefon 44-64.

KINO
DOM LUDOWY
ul. Przejazd 34.

Od wtorku dnia 13 do
niedzieli dnia 18 kwietnia
włącznie.

Dla młodzieży dozwolone

Wielki monumentalny film p. t.

Krzysztof Kolumb

dramat w 8 aktach osnuty na tle życia i podróży genialnego odkrywcy
Ameryki — Wspaniała wystawa. — Artystyczne wykonanie. — Wieloty-
siężne tiumy, — Przebajeczne zdjęcia z natury.

W niedzielę i święta od g. 2—3 pp w sob. od g. 5—4 pp. **40 gr.**
i w dnie powszednie od 5—6 pp. wszystkie miejsca po

Ceny miejsc na przedstawienia następujące I m, 1 zł. II m. 85 III m, 70,

P. Premier Skrzyński we Wiedniu.

Przyjęcie delegacji polskich.

Przychylny głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń 15 kwietnia (pat)

Dziś rano przybył tu o godzinie 8,55 po
ciągiem specjalnym na dworzec Franciszka
Józefa prezes Rady Ministrów Skrzyński w
towarzystwie dyr. protokołu dyplomatyczne-
go, Przędzieckiego, dyr. dep. Łukasiewicza
i sekretarza osobistego p. Kisielnickiego. Na
dworcu powitał ministra Skrzyńskiego kan-
clerz austriacki dr. Ramek oraz imieniem pre-
zydenta republiki austriackiej Heinischa rad-
ca ministerjalny Klastersky. Ponadto przyby-
li ze strony polskiej poseł polski w Wiedniu
prof. J. Wierusz-Kowalski, były minister
Twardowski, radca legacyjny Romer, konsul
generalny Rittner, naczelnik wydziału Smol-
ka i prof. Makowski. Ze strony czechosło-
wackiej charge d'affaires czechosłowacki
Pacak, ze strony austriackiej, generalny se-

retarz Urzędu Spraw Zagranicznych Peter,
poseł austriacki w Warszawie Post były kan-
clerz Schober, dyrektor kolei austriackich
Wirth, tudzież liczni dziennikarze.

Wiedeń 15 kwietnia (pat)

Po wizycie, złożonej kanclerzowi dr.
Ramekowi, przyjął prezes Rady Ministrów
Skrzyński w apartamentach poselstwa pol-
skiego delegacje stowarzyszeń polskich w
Wiedniu.

Imieniem związku stowarzyszeń w Wied-
niu przemawiał prezes tego związku konsuli
Neumann, poczem przedstawił p. premiero-
wi prezesów poszczególnych stowarzyszeń
polskich.

Następnie przedstawieni zostali p. pre-
mierowi urzędnicy poselstwa.

Po przyjęciu odbyło się śniadanie u

posła polskiego w Wiedniu p. Wierusz-Ko-
walskiego.

Wiedeń 15 kwietnia (pat)

Prasa wiedeńska zamieszcza artykuły
wstępne z okazji przyjazdu prezesa Rady
Ministrów, Skrzyńskiego.

„Neue Freie Presse“ wita w życzi-
wych słowach wizytę premiera i omawiając
jego działalność dyplomatyczną, zaznacza,
że wykazał on w szeregu wypadków szczę-
śliwą rękę.

Ze wszystkich stron — pisze dziennik
— podnoszą pojednawczy charakter polityki
polskiego męża stanu. Stosunki gospodarcze
między Polską a Austrią poprawiły się w
ostatnich miesiącach, a stan niepewności, ja-
ki panował od jesieni, zmienił się.

„Neues Wiener Journal“ pisze, że pre-
zes Rady Ministrów Skrzyński uchodzi pow-
szecznie za jednego z najgorliwszych przed-
stawicieli idei pokoju oraz pojednania naro-
dów, przyczem nie jest on fantasta, lecz poli-
tykiem realnym. W dyplomacji międzynaro-
dowej Skrzyński zajmuje stanowisko poważ-
ne i wpływowe. W polityce wewnętrznej po-
koju Skrzyński dokonał dzieła wielkiego i
silnego, stworzywszy koalicję zwalczających
się dotychczas grup politycznych.

Inne dzienniki wyrażają się również z
sympatją o premierze Skrzyńskim.

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE SEJMU.

*) Porządek dzienny najbliższego posiedzenia
Sejmu, które odbędzie się 20 kwietnia rb. o godz.
4—ej po południu obejmuje m. in. pierwsze czy-
tanie projektu noweli do ustawy o uposażeniu
funkcjonariuszy państwowych i wojska. Pozatem
trzecie czytanie projektu ustawy o popieraniu pra-
mysłu cynkowego.

W Warszawie ciągłe niepokoje. Komuniści ujawniają coraz żywszą działalność.

Demonstranci rozbili skład z bronią.

Komunistyczni wicherzyciele, których udział i przewodnictwo w demonstracjach ulicznych w Warszawie stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, postanowili urządzić wczoraj demonstrację większych rozmiarów, wykorzystując gromadzące się przed biurkami pośrednictwa pracy rzesze bezrobotnych.

Rozpoczęto więc akcję wicherzycielską wśród bezrobotnych w 5 punktach: na Powązkach, na Pradze, na ulicy Ciepłej, na Ogrodowej i na Królewskiej.

NA ULICY KRÓLEWSKIEJ.

Zamiarem prowodyrów demonstracji ulicznej było wczoraj widocznie uzbrojenie się w broń palną. Przygotowali się więc „komsomolcy” do rozbicia składów z bronią.

Grupa składająca się z około 60 osób rozbila szyby wystawowe w firmie „Spółka Myśliwska” i zrabowała z wystawy 4 dubeltówki.

Uwiadomiona o rozboju policja nadjechała samochodem i wyparła tłum z ulicy Królewskiej do ogrodu Saskiego. Tu odebrano demonstrantom 3 dubeltówki. Wobec zebrania się większej liczby podejrzanych indywiduali w ogrodzie Saskim został on otoczony ze wszystkich stron. Bramy zamknięto. Policja wypuszczała z ogrodu publiczność po wylegitymowaniu. Grupy podejrzanych osobników błąkały się po ogrodzie, nie mogąc wydostać się na ulicę. Zmobilizowana policja kryminalna wylapała kilkunastu rzeźmieszków. Przed ogrodem Saskim na ulicy Królewskiej aresztowano około 60 osób przeważnie żydów(!)

NA POWĄZKACH.

Tłum, złożony z około 200 osób, z demonstracyjnymi okrzykami usiłował wtargnąć do lokalu Urzędu Pośrednictwa przy ulicy Powązkowskiej. Prowodyrzy demonstracji „komsomolcy” (młodzież komunistyczna) obrzuciła lokal kamieniami, skutkiem czego zostały wybite wszystkie szyby. W tej chwili nadjechał oddział policji konnej, którą tłum zaatakował.

NA PRADZE.

W okolicach parku Praskiego zebrały się wczoraj przed południem grupki bezrobotnych, wśród których uwijali się agitatorzy komunistyczni. Prowodyrom udało się zebrać większą grupę bezrobotnych i zaprowadzić ich do rozbieranego wału kolejowego. Celem agitatorów było zrewoltować zatrudnionych przy rozbiorze wału robotników i pchnąć ich do udziału w demonstracji. Pracujący robotnicy jednakże nie zwrócili uwagi na agitację i zachowali się spokojnie.

NA ULICY CIEPŁEJ.

Przed Głównym Urzędem Pośrednictwa Pracy w Warszawie przy ulicy Ciepłej zebrał się dzisiaj tłum, którego liczebność dochodziła do 1000 osób. Demonstranci zamierzali wtargnąć do lokalu i, jak agitowali wicherzyciele, zdemolować go. Pod burzonym tłum w pewnej chwili zaczął wylamywać drzwi. Ukryta jednak wewnątrz gmachu policja odparła atak demonstrantów.

W NIEZNANE KRAINY.

Sztokholm, 15 4. (pat)
Sterowiec „Norge” komunikuje się od godz. 5:40 z radiostacją w miejscowości Vayholm. Sterowiec donosi, że z powodu gęstej mgły nie może stwierdzić obecnego swego położenia, przypuszcza jednak że utrzymuje prawidłowy kurs.

AMUNDSEN ZABŁĄDZIŁ.

Helsingfors, 15 4. (pat)
Statek powietrzny „Norge” wylądował w Gacynie pod Piotrogodem.

NA ULICY OGRODOWEJ.

Mniej więcej o tej samej godzinie, co i w innych punktach podburzyli agitatorzy bezrobotnych stojących przy lokalu kuchni na Ogrodowej. Tłum

zamierzał dokończyć zniszczenia urządzenia kuchni, która podczas wczorajszego najścia demonstrantów srodze ucierpiała.

Nadużycia w P.K.O. przed sądem.

Co mówi prokurator o gospodarce p. Lindego.

Tłumy publiczności zaległy wczoraj salę nr. 2, gdzie na godz. 10—tą rano wyznaczono przemówienie p. prokuratora Rudnickiego, popierającego oskarżenie w procesie p. Lindego, Baua i Hryniewiczza.

O godz. 10 min. 45 zabrał głos oskarżyciel publiczny.

— Nim przystąpimy do rozważania szczegółów, chcę, by panowie wywołali w swojej pamięci wizję postaci wodza, który wszystko obliczył i przewidział, a jednak walną bitwę przegrał. Ta postać będzie sprawdzeniem dla osoby p. Lindego. Chodzi o to, byśmy rozpatrując każdy fakt, mieli na względzie, czy to jest ten wódz, który zrobił wszystko, by wygrać, a jednak przeliczył się z okolicznościami i był pobity.

Musicie sobie panowie sędziowie uszy przytomnić, czy jest to człowiek, który staje przed wami i mówi: „Przegrałem, bom zrobił taki a taki błąd!” czy też mamy tu do czynienia z świadomym zaciemnianiem sprawy i przedstawianiem jej niezgodnie z prawdą.

NIERUCHOMOŚĆ W ŁODZI.

W sprawie kupna domu spotykamy się z czynnikiem, przewijającym się przez cały proces. P. Linde mówi tu o rozmachu i polityce decentralistycznej.

W tem jego twierdzeniu zawiera się już nieprawda.

Oskarżony przedstawia nam sprawę konieczności nabycia nieruchomości w Łodzi. Zdaniem jego sprawa była paląca i niecierpiąca zwłoki.

A tymczasem traci się w tej sprawie najlepszy sezon budowlany i powoduje się całoroczną, zupełnie nieuzasadnioną zwłokę. Konieczność otwarcia oddziału nie jest prawdą. Ustalił nam to prezes Szmidt.

Zresztą oddział zwinęto już po 3—ch miesiącach. Była to drobna ekspozytura, która dziś już nie istnieje.

Jest to mniejszej miary przykład, ale dla tej sprawy bardzo charakterystyczny.

Gdy komitet dyrekcyjny uchwalił nabycie nieruchomości za 70,000 dol., zjawia się nowa okoliczność. Okazuje się, że na domu jest dług 7,000 dolarów.

Zupełnie nie rozumiem konieczności spłacenia tej sumy, jednak p. Linde stwarza specjalną pozycję wykupienia hipoteki.

Czemu płacono p. Bauowi w markach? Skoro komitet dyrekcyjny uchwalił kupno za dolary, to nie można się następnie tłumaczyć, że P.K.O. nie miała prawa ich kupować.

ILE RAZY ASYGNOWANO BAUOWI PIENIĄDZE.

Zatrzymajmy się na sumie 50 miliardów i 250 miliardów mk. Przekonamy się, że owe dwie sumy dawały zgórą sto tysięcy dolarów. Więc już każdy logicznie gospodarujący kierownik mógł się zorientować, że równowartość potrzebnej sumy jest już wyczerpana. Tymczasem spojrzymy w dokumenty sprawdzimy, że potem jeszcze asygnowano Bauowi kilkakrot. pieniądze. Są to sumy świadomie łożone, boć p. Linde musiał orjentować się co do rozmiarów pobranej przez B. sumy. Dobra wiara p. Lindego ulega tu zachwianiu. Mówi on nam, że nie zorientował się w sytuacji i działał nieświadomie.

JAKIE PRETENSJE ROŚCI SOBIE SKARB PANSTWA DO ZACNEJ TRÓJKI?

Po 4—godzinnem przemówieniu prokuratora Rudnickiego, który na podstawie rzeczowego przedstawienia faktów, dowodzącego winy oskarżonych, domagał się w konkluzji wyroku potępiającego, zabrał głos na posiedzeniu wieczornem rzecznik powództwa cywilnego ze strony rządu starszy radca prokuratorji generalnej, p. Werner.

Mówca po szczegółowej analizie czynów, będących przedmiotem procesu, zgłosił w imieniu rządu następujące pretensje do pokrycia przez oskarżonych:

1) od 3—ch oskarżonych solidarnie 17,779 dolarów, od 2—ch oskarżonych (Lindego i Baua) również solidarnie 25,940 dolarów z tytułu kupna domu dla P.K.O. w Łodzi.

2) od 3—ch oskarżonych solidarnie 19,140 złotych z tytułu strat, wypływających z fikcyjnego kupna drzewa i cegieł.

3) od Lindego 1,427,500 złotych z tytułu strat, poniesionych na austriackich obligacjach kolejowych.

Na tem zakończono wczorajsze posiedzenie. Dziś nastąpią przemówienia obrońców.

Krowy Gostomskiego

niecierpliwia się są, bowiem, mocno zaintrygowane w czyje przejdą posiadanie. Jeśli pragniesz zaspokoić ciekawość tych miłych bydła, kupuj czekoladę „Premjową Tatrzańską” a może staniesz się ich prawym właścicielem.

Honor wojskowy i autorytet hierarchji.

Obrona honoru wojskowych i minister wojny.

W armji naszej dzieje się coraz gorzej dzięki meksykańskiemu zwyczajom i metodom jakie kultywują osoby wojskowe stojące na najwyższych stanowiskach. W ostatnich czasach zanotowaliśmy cały szereg wprost karygodnych i nieprzyzwoitych objawów stwierdzających, że naczelne kierownictwo armji nie dorosło do swojego zadania i swemi nieudolnemi czy też złośliwemi zarządzeniami wywołuje rozstrój armji, jak gdyby chciało przygotować dla pewnego wojskowego pretekst do objęcia dyktatury wojskowej.

Ogólnie jest znana sprawa wywiadów mar. Piłsudskiego oraz sprawa listów gen. Szeptyckiego, Hallera, Kulińskiego i dziewięciu innych generałów do min. wojny gen. Żeligowskiego.

Gen. Szeptycki napisał wówczas:

Metoda podrywania autorytetu, nieszanowania munduru i przez ciskanie kalumnji na łamach prasy dostępnej każdemu żołnierzowi, podkopuje system hierarchji, który jest podstawą wojska i z pewnością musi przynieść nieprzewidziane i zgubne skutki Państwu naszemu.

Min. Żeligowski sprawę tę załatwił już Gen. Szeptyckiemu na którego mar. Piłsudski ciskał publicznie kalumnje i oszczerstwa minister wojny udzielił dymisji wraz z naganą za „wnoszenie rozstroju w szeregi armji”. Na 11 generałów, którzy zwrócili się do min. wojny o obronę ich honoru, wywarto odpowiedni nacisk i jak donosi jedno z pism warszawskich dziewięciu z nich pod presją wycofało swe skargi obawiając się, że w przeciwnym razie będą w wojsku szkanowani i w końcu otrzymają dymisję.

W ten sposób załatwia się w wojsku naszym sprawy obrony honoru wojskowych. Ponieważ wszystko to dzieje się dla pewnego „niepisanego dyktatora” więc nic też dziwnego, że oddziały wojskowe czując skąd wiatr wieje na gwałt starają się zaskarbić łaski niefortunnego wodza z wyprawy kijowskiej i nawet dopuszczają się złamania dyscypliny wojskowej: Oto co pisze jeden z łódzkich gazet lewicowych o pobycie p. Piłsudskiego w Wilnie:

„Dziś od samego rana na dworcu kolejowym gromadziły się tłumy ludzi. Wszystkie oddziały stacjonujące w Wilnie a więc pierwszy, piąty i szósty pułki legionowe, 3 pułk saperów, 85 pułk piechoty, 23 pułk ułanów, 3 art. ciężkiej są morzutnie wysłały na dworzec kompanje honorowe z rozwiniętymi sztandarami i orkiestrami”.

Nie przypuszczaliśmy że w wojsku gdzie panuje karność i dyscyplina którego ruchami kierują upoważnione do tego dowództwa (w tym wypadku miarodajnym jest dowództwo korpusu) mogą zachodzić tego rodzaju wypadki że oddziały wojskowe samorzutnie bez rozkazu odpowiednich instancji wojskowych dokonują ruchów taktycznych czy choćby tylko tego rodzaju manifestacji politycznych. Widocznie w okręgu korpusu wileńskiego na którego czele stoi gen.

Rydz-Śmigły źle się dzieje... Niedawno czytaliśmy o napadzie oficerów na redakcję „Dziennika Wileńskiego” potem czytaliśmy depeszę o zamianie nazwy koszar dokonanej „samorzutnie” przez oficerów pułku, teraz wreszcie oddziały „samorzutnie” wystawiają kompanje honorowe.

Więc kto rządzi? Pułkowe rady czy też kompetentni, prawomocni zwierzchnicy? Czy to nie brak dyscypliny nieco zsovietyzował oficerskie koła D.O.K. Wilno, lub też może podrywanie autorytetu hierarchji w armji przyczyniło się do lekceważenia zwierzchnictwa?

Ci którzy mają zamiar dokonać prze-

wrotu twierdzą że im gorzej się dzieje przy starym ustroju tem lepiej jest dla bojowników nowego ustroju, bo w ten sposób wywołuje się większe rozgoryczenie i ludzie pragną zmiany. Czy zastosowanie tej metody w wojsku jest celowe i wyda dobre rezultaty to jeszcze duże pytanie.

W każdym razie stwierdzić należy że gen. Żeligowski jako minister wojny nie dorósł do swego zadania i swem chwiejnym a raczej zupełnie bezwolnym stanowiskiem wobec wyryków pewnych wojskowych nie przyczyni się do wzmocnienia w armji karności i do podniesienia autorytetu hierarchji wojskowej.

Opinia wybitnych polityków polskich

o zbliżeniu polsko-czechosłowackim.

Z okazji przyjazdu hr. Skrzyńskiego do Pragi, przeprowadzono wśród wybitnych polskich polityków i działaczy społecznych ankietę, o zbliżeniu polsko-czechosłowackim.

Marszałek Senatu, Wojciech Trąpczyński:

Groza wspólnego niebezpieczeństwa kazała bratnim narodom pogrzebać i zapomnieć wzajemne żale. Sam fakt zgody polsko-czeskiej może więcej się przyczynić do utrzymania pokoju europejskiego, niżli — duchy z Locarno. Ale trzeba jeszcze, aby gorowała myśl, iż blok polsko-czeski tylko wtedy uzyska znaczenie, jeśli obydwa narody starać się będą o wzajemne wzmacnianie ekonomiczne.

Wicemarszałek Sejmu poseł Ignacy Daszyński:

Z okazji przyjazdu pana premiera Skrzyńskiego do Pragi uważam za ważne stwierdzić, że polityka polska reprezentowana przez ministra Skrzyńskiego jest nawskroś pokojowa, jest wyraźnym stwierdzeniem chęci współpracy ze wszystkimi czynnikami świata, które wyodrębniły konsekwencje z wojny światowej i chcą urzeczywistnić pokój świata.

Stąd płyną całe szeregi czynów Polski w dziedzinie polityki zagranicznej; dlatego Polska gorąco popierała protokół genewski w roku 1924 — dlatego podpisała umowy locarneńskie i dlatego szuka zbliżenia się ze swoimi sąsiadami. Wizytę p. Skrzyńskiego w Pradze należy w tym duchu rozumieć

Poseł Maksymilian Malinowski (Wyzwolenie)

„Czechów znam od lat wielu... Zawsze przyjeżdżałem do Czechosłowacji celem nawiązania stosunków między obu bratnimi narodami i byłem zdania, tak jak i pan minister Hodza, że współpracy Polski z Czechosłowacją jest koniecznością dziejową, zwłaszcza wobec ruchów, jakie są wogóle na południu Słowiańszczyzny.

„Świńska sprawa”, jeśli tak mogą nazwać za targ polsko-czechosłowacki w sprawie zakazu wwozu bydła polskiego do Czechosłowacji — dziś zupełnie już nieaktualny — że sprawa ta była przykrym zgrzytem i może wynika z niedostatecznego zdyscyplinowania niektórych stronnictw politycznych wobec polityki ogólnopaństwowej Czechosłowacji.

Egoizm nie zawsze otwiera wrota do lepszej przyszłości, o którą wszakże nam chodzi.

Gospodarcze współzycie Polski i Czechosłowacji może się ułożyć bez najmniejszej szkody, którejkolwiek ze stron. O tem w swoim czasie za mojej wizyty w Pradze mówiłem z głównymi przedstawicielami czechosłowackich sfer handlowo-przemys-

lowych”.

Poseł Stanisław Stroński, naczelny redaktor „Warszawianki”.

Dzisiejsze pokolenie w obu krajach zamało jeszcze rozumie jak bardzo Czechosłowacy i Polacy od tysiąca lat związani byli wspólną obroną, jakie zachodnie placówki szczepu słowiańskiego. Przeszłość mówi nam, iż spory Czech i Polski w każdym czasie, od XI, do XVI, wieku, za Bolesławów i Wacławów, wychodziły na złe obu narodom, a podrywane były zawsze umiejętnie przez wspólnego wroga. Polacy i Czesi w XV, wieku w okresie Jarosława u Grunwaldu rozumieli to lepiej, niż dzisiejsze pokolenie. Utrata bowiem niepodległości Czech w XVI w. a Polski w XVIII. w. zatarła w znacznej mierze bezpośrednio odczucie tej koniecznej wspólności w polityce państwowej obu narodów.

Obecnie jednak, w miarę jak znowu zaczyna się życie państwowe i odpowiedzialność państwowa obu narodów, coraz wyraźniej ujawnia się także zrozumienie tej pracy dziejowej. Mimo sporów, które mieliśmy znowu jak za Bolesławów i Wacławów, zrozumieliśmy jedni i drudzy, że musimy, twardo bronić razem traktatu wersalskiego i traktatu w Saint Germain, jeżeli nie chcemy utracić Niepodległości. Obecnie, gdy Locarno wprowadziło pewne rozluźnienie w nienaruszalności stosunków w Europie środkowo-wschodniej w porównaniu z Europą zachodnią, ta wspólna obrona staje się naczelnym przekazaniem.

Świat polityczny Polski coraz z żywszym uznaniem patrzy na roztropną pracę Czechosłowacji pod kierownictwem Pana Prezydenta Masaryka i coraz lepiej rozumie politykę jej znakomitego ministra spraw zagranicznych dr. Benesza. Konieczność tej współpracy naprawdę szczerzej i daleko widzej staje się jedną z osi naszego sposobu myślenia politycznego. Odwiedzimy p. Skrzyńskiego w Pradze po odwiedzinach dr. Benesza w Warszawie będą wyrazem tego prądu politycznego, w którym szczeremu uczuciu towarzyszy trzeźwy rozum, zmysł samozachowawczy i wielkie doświadczenie przeszłości”.

Poseł klubu żydowskiego, p. Izaak Gruenbaum:

„Osobiście trudno mi jest mówić o stanowisku żydów polskich względem porozumienia polsko-czechosłowackiego, ponieważ absolutnie nie znam stosunków ekonomicznych między Polską a Czechosłowacją, jednak wydaje mi się, że ludność żydowska, a zwłaszcza z byłej Kongresówki — stanowiąca element handlowy, a związana z

poważną gałęzią polskiego przemysłu włókienniczego, który dziś przeżywa ostry kryzys, nie odniesie z porozumienia polsko-czeskosłowackiego specjalnych korzyści, gdyż na przeszkodzie otwarcia nowych rynków zbytu dla polskich towarów włókienniczych, stoi silny i dobrze zorganizowany przemysł tekstylny Czechosłowacji.

Jeśli chodzi o stronę polit. porozumienia polsko-czeskosłowackiego, Żydzi polscy, moim zdaniem, staną na stanowisku poparcia tego porozumienia, gdyż zależy nam, aby Polska ze swymi sąsiadami utrzymywała jaknajbardziej przyjazne stosunki, utrwalające pokój w najbardziej zagrożonej pod tym względem połaci Europy.

Uważamy, że tylko w pokojowych warunkach wszystka energia Polska zwrócić się może w kierunku pracy kulturalnej, gospodarczej i politycznej wewnątrz państwa, opartej na uwzględnieniu rzeczywistych potrzeb wszystkich odłamów ludności.

Senator Józef Buzek:

Stronnictwo Piasta było od dawna przekonane o konieczności zbliżenia polsko-czeskosłowackiego i usunięciu z drogi tych przeszkód, które stały na drodze do urzeczywistnienia trwałej przyjaźni. Ponieważ bratnie nasze stronnictwa: stronnictwo czeskosłowackich agrarjuszy i Piast temi samymi były stżywione uczuciami — rozpoczęły oba stronnictwa wyjęzoną pracę nad poprawą stosunków polsko-czeskosłowackich. Widowym tego znakiem były często odwiedziny przywódców Piasta w Czechosłowacji, względnie odwiedziny wybitnych polityków agrarnych, a zwłaszcza ministra Hodży w Polsce. Jako były sprawozdawca w senacie zawartych między Polską a Czechosłowacją traktatów uważam za tyfikację umowy likwidacyjnej i arbitrażowej za kamień węgielny dalszej współpracy narodu polskiego i czeskosłowackiego, i dlatego witamy gorąco podróż naszego ministra spraw zagranicznych do Pragi, celem dokonania podpisania i ratyfikowania ostatecznego tych traktatów. Wierzmy, iż na podstawie tych traktatów dalsze zbliżenie polityczne i gospodarcze obu tych państw jest możliwe i upatrujemy w tem zbliżeniu jeden z najskuteczniejszych środków zabezpieczenia pokoju w Europie. Sądzę, iż jaknajserdeczniejsze i jaknajściślejsze stosunki Polski z Czechosłowacją będą przez wszystkich przyjaciel pokoju powitane we wszystkich krajach Europy z radością. Nie mają one tendencji agresywnych wobec nikogo“.

Poseł Karol Popiel, prezes Narodowej partii robotniczej:

„Zbliżenie Polski z Czechosłowacją oprzyjmy nie na przesłankach natury uczuciowej, bo te łatwo zawodzą i nie wytrzymują ogniowej próby życia, ale na gruncie politycznego realizmu. Logika naszego wzajemnego położenia geograficznego i politycznego narzuca nam jako podstawową konieczność szukać zbliżenia i dążyć do ujednostajnienia wspólnej linii politycznej na arenie międzynarodowej. Z przyjemnością stwierdzam, że hr. Skrzyński w polityce wobec Czechosłowacji kieruje się temi zasadami, co powinno być rekojmią pomyślnego wyniku prowadzonej przez niego akcji w interesie obu państw i utrwalenia pokoju między narodami.

Pułkownik dr. Jan Załuska, poseł i prezes Związku ludowo-narodowego, prezes sejmowej komisji morskiej, wyraża się o zbliżeniu polsko-czeskosłowackim w następujący sposób:

„Pierwszy raz poznałem Czechów na IV zlocie Sokolstwa polskiego we Lwowie, gdzie zadziwiła mnie wspaniałą swą wielką sprawnością. W roku 1908 współdziałałem w akcji neosławistycznej, kierowanej między innymi przez naszego lidera Dmowski, której kamieniem węgielnym było współdziałanie narodu polskiego z czeskim. Podczas wojny światowej byłem zwolennikiem jaknajściślejszej łączności polskiej akcji wojskowej z analogiczną akcją czeskosłowacką, kierowaną przez tak wybitnych mężów, jak prezydent Masaryk. Zresztą z rezerwową brygadą czeskosłowacką zetknąłem się bezpośrednio w Białogrodzie. Podróż hr. Skrzyńskiego do Pragi towarzyszy sympatja całego narodu polskiego. Geografia i układ stosunków politycz-

Na czem polega główny czyn Mussolini'ego.

NIE FRAZES, LECZ CZYN UTRZYMUJE NARÓD OD SWEGO PRZYWÓDCY.

Zamach, wykonany przez Irlandkę p. Gibson — a wymierzony w osobę Mussoliniego, i tym razem także nie udał się. Przecież fakt, iż w stosunkowo krótkim czasie próby takie powtarzają się parokrotnie, dowodzi — iż istnieje partja niezadowolonych, usiłująca we Włoszech wywołać zamęt, czy też tylko usunąć dyktatora.

Bo — jak się okazuje, owa angielska miss nie działała w przystępie hysterji albo obłędu, lecz była w czyjemś ręku — narzędziem; ta ręka zaś chciała usunąć wraz z Mussolinim system, ze strony radykalnej, zarówno na kontynencie, jak i w Angliji zwalczany po doktrynersku.

Faszyzmu niepodobna oglądać wyłącznie od strony teorii. Gdyby tak zrobić — to istotnie wydawałoby się obserwatorom, że jest to coś, niby rząd w rządzie, i że na dnie metod postępowania doszukać się można pierwiastków terrorystycznych.

Ostatecznie trudno inaczej ocenić np., kontrolę władz faszystowskich nad administracją oficjalną, albo niesłuchanie rozgałęzione szpiegostwo, czy też nader czujną policję faszystowską, gotową wnikać nawet w mózgi cudzoziemców, przebywających chwilowo na włoskiej ziemi... Zdarzają się chwile, w których obcemu przychodzi na myśl pytanie, czy przecież kiedyś nie uprzykrzy sobie Włoch tej sui generis pressyi, tego specyficznego teroru — i sam sobie odpowiada, mniej więcej w tym sensie: „Mussolini winien wychować w faszyźmie przynajmniej jedno pokolenie — a wtedy zbytecznym już będzie i terror i dyktator“.

Nota bene — odpowiedź ta nie zawiera wszystkich momentów, przemawiających za trwałością zwycięstwa faszyzmu. Pomija ona bowiem doraźne skutki stosowanych przez Mussoliniego w narodzie i państwie metod, a nikt nie zaprzeczy, że skutki te w pewnej mierze zasługują na epitet: błogosławione. I to właśnie sprawia, że Mussolini nie jest w pospolitem tego słowa znaczeniu: dyktatorem. Nie potrzebuje nim być. On ze społeczeństwa potrafił wykrzesać siły twórcze; on społeczeństwo wyzwolił z przeżerającego je pesymizmu; on zorganizował siły społeczeństwa; tak, że narzucona z zewnątrz wola, wola jednostki — dyktatora stała się zbędną.

Oczywiście: żeby tego dokonać, trzeba posiadać szczególny dar genialności — i trzeba stawiać na pierwszym miejscu dobro ojczyzny, nie zadowolenie osobistych ambicji. Ale wtedy też dokonania są potężne i wychodzą daleko poza ramy jednej partji. O faszyźmie dzisiaj nie można powiedzieć,

że jest właśnie jedną tylko partją: przeniknął bowiem naród, uświadomił go i dźwignął, i dziś nietylko rządzi, (co przecież na krótko może także udziałem być stronnictwa), lecz nie potrzebuje obawiać się upadku.

Główny czyn Mussoliniego leży na linii gospodarczego odrodzenia kraju. Nie ma już strajków we Włoszech, praca wre, bezrobotnych jest liczba znikoma. Przedsiębiorstwa rządowe dają dochody, przedsiębiorstwa prywatne kwitną, kapitały po bankach rosą, oszczędność zaznacza się ogólnym przyrostem wkładów po kasach.

Dla przykładu tylko dwie cyfry: w roku 1921 skarb miał deficyt 15 miliardów; w roku 1925 — skarb wykazał nadwyżkę 209 milionów.

Wyjaśnienie tajemnicy tego powodzenia zamyka się w jednym jedynym słowie: zaufanie. Zaufanie społeczeństwa do rządu sprawiło szereg przemian korzystnych — i zaufanie społeczeństwa do rządu postawiło dziś Włochy na czele państw, własnymi siłami odbudowujących po wielkiej wojnie swoje życie państwowe.

Cóż dziwnego, że Mussolini stał się wielkim w swojej ojczyźnie???

Nie frazes, nie puste słowo otrzymuje naród włoski od swego przywódcy. To są realne wskazania, to jest liczenie się jaknajściślejsze z potrzebami czasu, to jest branie w rachubę nowych zasad, stworzonych przez nowych ludzi czasu nowej ery. To jest zatem i przedewszystkiem; nie torja, lecz praktyka, nie doktryna — lecz życie, nie banał o demokracji, lecz dobro państwa.

Za Mussolinim przemawiają widoczne rezultaty jego pracy — to też zbyteczne mu już właściwie dyktatorstwo. Dyktatorstwo — pośpolicie oparte na strachu i dlatego posługujące się siłą zbrojną. Sądzić wolno, że dzisiaj Włochy są już tak daleko, iż Mussolini mógłby odejść, a jego dzieło pozostać.

W każdym razie lepiej — aby nie odchodził. Sposób, w jaki chciano go zlikwidować, oglądany od każdej strony zasługuje na potępienie. Zamach zawsze równa się zbrodni, a zbrodnia jest i nikczemnością i niedorzecznością. Rozumie to cały naród włoski, i nie szczędzi swojemu „Il Duce“ dowodów radości, iż życie jego dla państwa ocalonem zostało.

A w tysiącznych objawach narodowych uniesienia czyta się jasno, że Mussoliniego we własnym kraju ocenia się słusznie, nie jako dyktatora, lecz jako odnowiciela.

nych Europy po wielkiej wojnie skazuje Polskę i Czechosłowację na ścisłe współdziałanie na terenie międzynarodowym. Rzeczą dyplomatów jest ułatwienie i przyspieszenie tego, podyktowanego przez rój żywotniejsze interesy obu państw, ciężenia ku sobie. Ludzi politycznych może tylko cieszyć fakt, że w opinji obu narodów zrozumienie imperatywu współdziałania znajduje coraz podatniejszy grunt. Ponieważ porozumienie polsko-czeskosłowackie jest naturalną konsekwencją i położenia geografi-

cznego i wspólnych niebezpieczeństw, dlatego podróż hr. Skrzyńskiego uważać wypada za objaw konsolidacji i gruntowanie pokoju. Zbliżenie polsko-czeskosłowackie czerpać będzie moc ze źródła pokrewieństwa duchowego. Zbliżeniu jednak politycznemu powinno niewątpliwie towarzyszyć zbliżenie ekonomiczne ku wzajemnemu pożytkowi.



Powstanie instytutu badań spraw narodowościowych w Polsce.

Zagadnienie mniejszości narodowych zajęło po wojnie w życiu narodów jedno z naczelných miejsc. Polska, posiadająca z jednej strony w swych granicach blisko 9 milionów mniejszości narodowych, z drugiej — mając polskie mniejszości w sąsiednich państwach, oraz liczne wychodźstwo, należy do państw najbardziej zainteresowanych w tej dziedzinie. Dlatego też grono osób, mając na myśli potrzebę należytego oświetlenia w polskim społeczeństwie tego zagadnienia, powołało do życia „Instytut badań spraw narodowościowych w Polsce” z siedzibą w Warszawie.

Zadaniem instytutu jest przede wszystkim gromadzenie materiałów, dotyczących życia kulturalnego, ekonomicznego, religijnego i politycznego mniejszości narodowych w Polsce. Jednocześnie instytut ma na celu zbieranie materiałów, dotyczących warunków życia i sytuacji prawno-państwowej mniejszości narodowych w innych państwach, ze specjalnem uwzględnieniem polskich mniejszości.

Pozatem „Instytut badań spraw narodowościowych w Polsce” ma na celu przez publikowanie zgromadzonego materiału, składanie memorjałów do władz państwowych i ustawodawczych, urządzanie odczytów, wykładów i konferencji, przyczyniać się do bliższego poznania się społeczeństwa polskiego

z życiem mniejszości narodowych w Polsce i w ten sposób współdziałać w wytworzeniu warunków przyjaznego i zgodnego współżycia narodowości, wchodzących w skład Rzeczypospolitej.

Do zarządu Instytutu zostali wybrani: poseł St. Thugutt (prezes zarządu), poseł L. Chomiński, prof. M. Handelsman, prof. W. Kamieniecki, J. Osmolewski (skarbnik) i A. Tarnowski (sekretarz). Zarząd ze swej strony powołał na kierownika instytutu p. T. Hołówko i na sekretarza instytutu p. St. Pa-prockiego.

Adres instytutu badań spraw narodowościowych: Warszawa ul. Mazowiecka 16, tel. 41-71. Godziny przyjęć codziennie od 6-8 wiecz. z wyjątkiem świąt i niedziel.

Instytucja zwraca się niniejszem z uprzejmą i gorącą prośbą do wszystkich organizacji politycznych, społecznych, oświatowo-kulturalnych i ekonomicznych mniejszości narodowych w Polsce, oraz instytucji polskich zajmujących się sprawami mniejszościowemi lub działających na kresach Rzeczypospolitej o nadsyłanie pod adresem instytutu wszystkich swoich wydawnictw, sprawozdań, odpisów, podań i memorjałów do władz, oraz wszelkich innych materiałów ilustrujących warunki życia, działalności i dążenia mniejszości narodowych w Polsce.

—oOo—

Nieudały występ kata.

SKAZANCA ULASKAWIONO.

Warszawa do wczoraj nie wiedziała, że ma w swoich murach człowieka, który podjął się roli kata. Wyszło to na jaw z okazji wyroku śmierci, wydanego przez sąd doraźny w Przemyślu, przed którym stawał onegdaj 49-letni robotnik Kokorudz Stanisław, oskarżony o zamordowanie handlarza nierogacizną Pietrusiaka.

Zgodnie z wnioskiem prokuratora Kokorudza skazano na śmierć, o czym niezwłocznie zawiadomiono ministerstwo sprawiedliwości, które natychmiast zawiadomiło sąd przemyski, iż w celu wykonania kary, stosownie do obowiązującej w Małopolsce ustawy karnej, tj. przez powieszenie, kat wyjeżdża do Przemyśla.

Miał to być jego pierwszy występ, gdyż dotychczas wyroki śmierci wykonywało wojsko przez rozstrzelanie z powodu braku odpowiednich kandydatów na kata.

W ostatnich czasach jednak stanowisko to zostało obsadzone, gdyż znalazł się odpowiednio podobno wywalifikowany kandydat.

Zgodnie z zawiadomieniem, do Przemyśla rzeczywiście przybył wczoraj rano z Warszawy kat i prosto z dworca udał się do prezydenta sądu, legitymując się odpowiednimi dokumentami, poczem zamieszkał w zarządzie więzienia, nie wychodząc wcale na miasto.

Sąd doraźny skazał Kokorudza na śmierć i miał on być powieszony, na podwórzu więzienia.

Wiadomość ta szybko rozniosła się po mieście, sensacji jednak nie stało się zadość, gdyż Prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do prośby obrońców i rodziny i Kokorudza ulaskawił.

—oOo—

Odznaczeni orderem N. M. Panny.

(k) Dnia 11-go kwietnia b. r. w kaplicy Biskupa Polowego przy ul. Miodowej 24, w Warszawie odbyła się podniosła uroczystość dekorowania Komandorją z Gwiazdą Orderu N. M. P. poraz pierwszy w Polsce nadanym. Odznaki te otrzymali: generał broni Bol. Olszewski, generał dyw. Kaz. Dzierżanowski i generał bryg. Edw. Szpakowski. Dekoracji dokonał J. E. ks. Dr. Stanisław Gall, Biskup Polowy w asyście kanclerza Polowej Kurji Bisk. ks. Dr. Tadeusza Jachimowskiego, duchowieństwa, przedstawicieli wojskowości i licznie zebranych wiernych.

Uroczystość poprzedziła msza św., poczem chór odśpiewał Veni Creator, a J. E. ks. Biskup Gall przemówił, podając historję tego prastarego orderu, założonego dnia 2-go sierpnia 1218 r.; następnie ks. prałat Jachimowski ze stopni ołtarza odczytał z rozwarzonego pergaminu orędzie Kapituły Orderu w języku łacińskim i tłumaczeniu polskim, nadające wymienionym generałom prastare komendy oraz odznaki orderowe.

Po poświęceniu szabel i ostróg odbyło się wręczenie i przypasanie szabel, poczem J. E. ks. Biskup pasował na komandorów or-

deru przy odmawianiu przepisanych modlitw przez trzykrotne uderzenie w prawe ramię szablą, wreszcie udekorował generałów, odznakami Białego Krzyża i Wielkiej Gwiazdy orderu ozdobionego herbem Królestwa Aragońskiego. Herb ten dekorowani mają prawo nosić na pierścieniu i broni oraz włączyć go do rodowych klejnotów szlacheckich. Wymienieni generałowie otrzymali to wysokie odznaczenie na przedstawienie J. E. ks. Biskupa Polowego za zasługi dla kościoła położone.

—oOo—

W GRUZACH SOBORU WARSZAWSKIEGO ZNALEZIONO 12 MIN.

k) Wczoraj rano w fundamen. soboru znaleziono 4 niewybuchłe miny, pozostałe tam z czasów poprzedniej rozbiórki. Kierujący budową inż. Zbigniew Słomiński stwierdził, że siła wybuchowa tych min jest tak wielka, że mogły one wysadzić w powietrze budynki Sztabu generalnego (?). Zaszła zatem potrzeba dokładnego komisijnego i fachowego zbadania fundamentów soboru, albowiem zachodzi uzasadniona obawa, że wśród rumowiska znajduje się jeszcze więcej podobnych niebezpiecznych pozostałości. Jak wiadomo, poprzednią rozbiórkę soboru prowadził Związek spółdzielni budowlanych, który — oddając roboty obecnemu przedsiębiorstwu — złożył magistratowi pisemne oświadczenie, że wszystkie miny zostały uprzątnięte. Dotąd znaleziono ogółem 12 min.

ŚLUSZNE STANOWISKO ANGIELSKIEGO SOCJALISTY.

(k) Przed kilku dniami bawił w Łodzi, jako gość Polskiej Partji Socjalistycznej były minister pracy w gabinecie Mac Donalda, p. Tom Shaw, a więc kolega po fachu obecnego polskiego ministra pracy Ziemięckiego, który odznaczył się walką z robotnikami, chcącymi pracować dłużej, niż doktryna socjalistyczna nakazuje. P. Tom Shaw na zebraniu związku klasowego rzucił hasło: praca — jak najwięcej. Socjaliści polscy oczekiwali czego innego. Poseł Stańczyk spodziewał się zapewne hasła 7-godzinnego dnia pracy, a tymczasem socjalista-anglik rzucił hasło, które od szeregu lat propaguje obóz narodowy, a z wściekłością zwalcza P. P. S.

Możemy sobie wyobrazić oburzenie naszych „towarzyszy” na „towarzysza” angielskiego, który będąc ich gościem śmiało nawoływał ich do tak zniechęconej przez nich pracy.

Jak widać w Anglii socjaliści rozumieją potrzebę pracy.

4.000 KLM. W CIĄGU 3 LAT.

(k) Min. przem. i handlu otrzymało pismo z Instytutu oceanograficznego Stanów Zj., że w tych dniach wylowiona została przez rybaków koło Florydy butelka, rzucona w morze przez statek szkolny „Lwów”, w czasie jego podróży przez Atlantyk w lipcu roku 1922.

Butelka ta, gnana przez prądy morskie, przebyła w ciągu trzech lat 4.000 klm.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że wszystkie okręty wrzucają notatki z odbywanych podróży do wody w hermetycznych butelkach. Wylowione butelki dają materiał do badania prądów.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.**Zemsta indyjskiego wodza.****STRASZNA ŚMIERĆ W PIECZARZE GÓRSKIEJ.**

Na stokach gór Casca de Range, w zachodniej Kanadzie, leży niewielka osada Oshamo, o ludności liczącej niespełna sześć tysięcy mieszkańców. Cała ludność za wyjątkiem jednego jedynego człowieka — to biali: emigranci z Francji, Włoch, Irlandji, Niemiec i t.d. zaś tym jednym człowiekiem o innej cerze to indjanin.

Ludność Oshamy, za wyjątkiem indjanina zwanego Szary Niedźwiedź, zajmowała się górnictwem, gdyż stoki gór Casca de Range obfitowały w bogate złoża ołowiu.

Szary Niedźwiedź w przeciwieństwie do swych białych sąsiadów całe dnie spędzał beczynnie leżąc w lecie na macie przed swym lichym domem i paląc fajkę, w zimie zaś również palił fajkę z tą różnicą, że nie na dworze, tylko w mieszkaniu.

Parę razy do roku Szary Niedźwiedź znikał nagle z Oshamy i nieobecność jego trwała kilka dni. Gdzie w tym czasie przebywał czerwonoskóry, było to dla wszystkich tajemnicą, dość, że gdy powracał to przynosił ze sobą znaczny zapas złotego piasku i złotem tem opłacał swoje skromne wydatki.

Z zazdrością spoglądali biali na swego czerwonoskórego sąsiada, który nie nie robiąc, posiadał tyle złota, gdy natomiast oni ciężką pracą w kopalni zdobywali środki na swe utrzymanie.

Skąd wydobywał złoto Szary Niedźwiedź nikt tego nie mógł odgadnąć głosząco tylko, że indjanin przed wielu laty był wodzem potężnego niegdyś szczepu Apaczów, których w srogich walkach wyteplili biali osadnicy. Pozostał tylko ich wódz Szary Niedźwiedź, któremu znana była kryjówka gdzie Apacze chowali swe skarby i stąd też brał właśnie złoto.

W Oshamie mieszkał między innymi

irlandczyk O'Brin człowiek o niskich instynktach, który przybył do Kanady ze swej zielonej ojczyzny z zamiarem jaknajszybszego zubożenia się.

Złoto indyjskiego wodza ciągnęło go bardzo. Dobrał więc sobie trzech godnych towarzyszy i wraz z nimi postanowił wymusić na starym Niedźwiedziu zeznanie gdzie ten przechowuje swoje skarby.

Sledzono go więc, bacznie i gdy pewnego dnia sam wyszedł nocą pokryjomu O'Brin wraz ze swymi współnikami udał się za nim.

W odległości jakich pięciu kilometrów od Oshamy biali rzucili się na indyjskiego wodza powalili go na ziemię i skrupowali go O'Brin przyłożywszy mu lufę rewolweru do głowy powiedział.

— Mów gdzie znajdują się twoje skarby inaczej zginiesz.

Indjanin po krótkim namyśle odparł.

— Dobrze niech moi biali bracia rozwiążą mnie, a ja ich zaprowadzę.

Rozwiązano więc Szarego Niedźwiedzia i zważając aby nie uciekł udano się w drogę.

Po przejściu jeszcze kilku kilometrów indjanin zatrzymał się i powiedział wskazując na skalną pieczarę.

— To tutaj.

Sam ruszył pierwszy naprzód a za nim O'Brin z towarzyszami, nie podejrzewając zdrady. Nagle Szary Niedźwiedź kilkoma szybkimi susami znikł w ciemności. Biali rzucili się w pogoń i naraz pospadali wszyscy ze znacznej wysokości w dół. Mocno potłuczeni podnieśli się i skonstatowali, że znajdują się jakgdyby w studni. O wyjściu nie można było marzyć. Nagle usłyszeli głos indjanina.

Blade twarze zdechną tutaj z głodu —

mówi Szary Niedźwiedź — i nigdy już świata oglądać nie będą — i nie słuchając prośb błagalnych swych ofiar oddalił się szybko.

Po pięciu dniach jakiś myśliwy przechodząc tamtędy usłyszał słabe jęki, wydobywające się z pieczary. Pospieszył więc z pomocą i gdy po wielu trudach wydobył O'Brina i jego towarzyszy ze studni, okazało się, że tylko jeden z nich żyje O'Brin oraz dwóch jego kompanów zmarło.

Tego samego dnia, gdy myśliwy wraz z wycieńczonym z głodu górnikiem przybył do Oshamy Szary Niedźwiedź zniknął i wszelki ślad po nim zaginął.

—oOo—

Wmówił w siebie, że jest złodziejem i popełnił samobójstwo.

§) Niezwykły przypadek samobójstwa zdarzył się niedawno w St. Julien w pobliżu Genewy. Mianowicie 67-letni urzędnik cłowy Karol Dufresne odebrał sobie życie wśród nader oryginalnych okoliczności. Człowiek ten cierpiał od pewnego czasu na rozmaite chorobliwe halucynacje i urojenia. Między innymi wmówił sobie, że jest złodziejem. Należy przytem podkreślić, że Dufresne był człowiekiem niezwykle uczciwym i odznaczał się wprost nieskazitelnym spełnieniem swych obowiązków służbowych. Sporządził on sobie teraz pod wpływem choroby notes, w którym starannie zapisywał wszystkie sumy — skradzione... Oczywiście kradzieże były zupełnie fikcyjne i popełnione tylko w wyobraźni nieszczęśliwego urzędnika. Wreszcie przed kilku dniami maniak powiesił się. Pozostawił on list, w którym zawiadamia swą żonę, że jest złodziejem, zdefraudował znaczną sumę, a nie mogąc jej zwrócić — odbiera sobie życie. Sprawdzenie ksiąg wykazało jednak stanowczo, iż urzędnik wcale nie popełnił żadnego nadużycia.

—oOo—

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

Sędzia i Lekok spojrzeli na siebie niespokojnie. Ta nagła wesołość rzekomego cyrkowca mogła wynikać z powziętej roli, lecz mogła być również następstwem jakichś dobrych wieści z zewnątrz otrzymanych...

Przypuszczenie to do tego stopnia żywo dotknęło p. Segmullera, że aż zadrżał cały.

Czy jesteś pewien, panie dyrektorze — zapytał — że porozumiewanie się dla twych więźniów ze światem zewnętrznym jest bezwzględnie wykluczone?

To wyrażone powątpiewanie zdawało się naprawdę obrażać zacnego urzędnika.

— czy jestem tego pewien? — zawołał — Ależ pan sędzia nie widział cel, w których siedzą więźniowie, skazani na odosobnienie. Od świata dzielą ich nie tylko kraty ale nawet i daszki, zabierające im światło. Jeżeli zaś tego wszystkiego zdawałoby się komuś nie dość jeszcze, no to przecież mamy strażników, którzy dzień i noc pilnują pod oknami z bronią do strzału zawsze gotowi. Nie, panie sędzio, do moich więźniów celkowych nawet jaskółka się nie dostanie.

— Uspokoileś mnie pan, co do tego punktu — zupełności — rzekł sędzia istotnie może uspokojony. — A teraz, panie dyrektorze, chciałbym otrzymać nieco wiadomości, dotyczących innego więźnia,

62)

nazwiskiem Szupę; chciałbym wiedzieć mianowicie czy go kto odwiedzał wczoraj?

— Hm... musielibyśmy się udać w takim razie do kancelarii, by fakt ten sprawdzić z całą dokładnością. Choć nie, bo właśnie zbliża się do nas dozorca, który wpuszcza gości, mających pozwolenie na odwiedzanie więźniów. Hej, tam! Edward!... przyjdź no tutaj!

Zawołany przybiegł natychmiast.

— Powiedz mi — rzekł do niego dyrektor — czy obwiniony Szupę był wczoraj w rozmawianiu?

— Był, panie dyrektorze.

Pan Segmuller uśmiechnął się z zadowoleniem. Jego przypuszczenia okazały się trafne.

— Kto go odwiedzał — zapytał żywo Lekok — był to mężczyzna wysoki, gruby, czerwony na twarzy i ze zgarbionym nosem? Nieprawdaż?

— Przepraszam pana, lecz była to kobieta; jego ciotka, jak mówił.

Okrzyk zdziwienia wydarł się jednocześnie z ust sędziego i Lekoka.

— Jak wyglądała ona? — zapytał sędzia.

— Jasna blondynka, drobna i pulchna. Wyglądała na bardzo ucziwą kobietę.

— Byłaby to jedna z naszych uciekinierek z „Pieprzniczki”? — zrobił głośną uwagę Lekok. Zewrół wybuchnął grubym śmiechem.

— Znów jakaś księżniczka z Madagaskaru?!... — zapytał.

Pan Segmuller nie zasmakował jednak w tym żarcie.

— Zapominasz się pan, panie inspektorze

— rzekł wyniośle. — Zapominasz, iż przycinki, którzy rymy godzisz w swego kolegę, dosięgają i mnie również.

Generał spostrzegł, iż posunął się za daleko, zaczął więc przeproszać.

Ale sędzia zignorował te jego przeprosiny, udając że ich nie słyszy. Zaczął się żegnać z dyrektorem, a następnie zwrócił się do Lekoka ze słowami:

— Pobiegnij, chłopcze, do Prefektury i dowiedz mi się tam, na jakiej zasadzie kobieta ta otrzymała pozwolenie na widzenie się z obwinionym Hipolitem Szupę?

XXIX.

Pan Segmuller wracał do swego biura do tego stopnia zamyślony, że nie oddawał liczących ukłonów, jakie mu ze wszech stron oddawano, do tego stopnia wszystkie władze jego umysłu pochłonięła sprawa.

Po głębszej rozwadze postanowił zbadać wszystkie osoby, które choćby w najdalszym stopniu były do sprawy zamieszane, a więc: doróżkarsza, odzwierne domu przy ulicy Bourgogne, właścicielkę hotelu Marienburskiego, jak również właścicielkę zakładu, w którym się odbywały owe słynne bale „Pod tęczą”.

Było rzeczą wątpliwą, by wszyscy ci ludzie udzielić mogli sprawiedliwości konkretnych danych, mogli jednak udzielić wypadkowo nader cennych wskazówek dotyczących tak mordercy jak i jego ofiar.

(A. C. M.)

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Przemysł wojenny w Polsce.

(—) W pierwszym względzie wyodrębniając z przemysłu to, czego nie potrzebują armje będące w stanie pokojowym lub wojujące znajdziemy się w granicach stosunkowo niewiele zwięzonych. Najnowsze pojęcie o armji jako, naród walczący, nowe całkiem postacie walki, nowe doktryny wojskowe, wszystko nakazało bezwarunkowo większości dziedzin przemysłowych, aby były gotowe w każdej chwili do podjęcia pracy na rzecz obrony krajowej. Nie wiele omyli się ten kto twierdzić będzie, że przemysł wogóle i przemysł wojenny, w czasie wojny są to pojęcia zupełnie identyczne.

Zmienia się miejsce, sposób i tempo spożycia produktów. Cechy ogólne i właściwości przemysłu polskiego jak: przypadkowości położenia (zależnie od miejsca kopalń) bliskość granic politycznych przy ośrodkach większych nierównomierność rozmieszczenia tych centrów, brak uzgodnienia w wyśilkach, finansowe trudności stałe i uporczywe, — ciężką w sposób dotkliwy i fatalny na sprawie rozwoju przemysłu wojennego.

Co do wytworni wojskowych, to do ich centralnego zarządu należą fabryki samolotów, samochodów, silników, karabinów, mterjałów wybuchowych, armat, amunicji, metali półszlachetnych, gazów trujących i t. p.. Placówki te bądź już pracują bądź były planowo powoływane do życia i są rozwijane. Nasz przemysł wojenny szuka poza tem zbytu zagranicą, skutecznie konkurując cenami i jakością wyrobów z przemysłem

europjskim. Ilościowo jednak stan eksportu tego przemysłu przedstawia się nader skromnie. Władze wojskowe wedle swej możliwości, popierają poszukiwania geologiczne; współpracują nad rozwiązaniem sprawy obrony przeciwigazowej; przyczyniają się wogóle, w myśl zasady samowystarczalności do powstawania wciąż nowych wytworni. Wogóle zaś jest ministerstwo spraw wojskowych przez swoje odpowiednie departamenty regulatorem wytwórczości polskiej, jest w wielu wypadkach inspiratorem i inicjatorem, a bardzo często nawet wyłącznym wykonawcą swych zapotrzebowań. Zawsze jednak powinno specjalną opiekę rozciągać nad niezbędnymi źródłami produkcji, trzymając rękę na pulsie gospodarczego życia kraju musi być zbiegłym, przewidującym, wrażliwym na stan przemysłu lekarzem i doradcą a nawet finansistą.

Wobec celów jakie ma przed sobą Ministerstwo Spraw Wojskowych, omawianie potrzeb oraz stanu przemysłu wojennego w Polsce i krytyka zarządzeń i prac ministerstwa, jak również sprawa budżetu wojskowego; wymaga wiele życzliwości i ostrożnej w sądach i wyrokach krytyki, ze strony czynników zainteresowanych i kompetentnych, w szczególności zaś ze strony izb ustawodawczych. Niestety dotychczas słabe zrozumienie wielkich celów i zagadnień Minist. Spraw Wojskowych było powodem silnych ataków ze strony wpływowych jednostek.

D.

stoleczne miasto — Warszawa wydała w roku 1925 na totalizatora?

Siedemnaście milionów złotych.

Siedemnaście milionów — to 34 morskie okręty.

Niechże teraz potrafi kto udowodnić, że nie stać na wystawienie floty handlowej i że owe 120 milj. zł. rocznie musimy „przez oszczędność” płacić Niemcom!

—oOo—

Komisja Banku Polskiego wykryła wielkie nadużycia. ZALEDWIE TRZECIA CZĘŚĆ NALEŻNYCH SUM WPŁYNEŁA DO BANKU POLSKIEGO.

(—) Specjalna komisja Banku Polskiego natrafiła na ślad wielkich nadużyć na szkodę skarbu państwa, popełnianych przez firmy eksportujące z Polski towary zagranicę.

Przeprowadzając statyst. towar. eksportowanych z Polski za zezwoleniem min. przemysłu i handlu oraz obliczając waluty, jakie z tego tytułu wpływają do skarbu — doszła komisja do nieoczekiwanych a ujemnie świadczących o moralności naszego handlu rezultatów.

Kontrola ujawniła, że na 130 milionów złotych eksportowanych w ciągu miesiąca towarów, wraca do Polski walut zagranicznych zaledwie na sumę 50 milionów złotych miesięcznie, czyli prawie zaledwie jedna trzecia należnych walut.

Dochodzenie ujawniło, że niektórzy eksporterzy świadomie wprowadzali w błąd ministerstwo skarbu, podając niższe kwoty, osiągnięte z eksportu.

Ustalono też, że część walut zagranicznych, przypadających z eksportu wpływała do banków gdańskich do dyspozycji eksporterów.

Machinacji tych dopuszczali się głównie przemysłowcy drzewni, którzy reprezentują około 20 proc. całego eksportu z Polski.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie skarbowe, zaostrzające obowiązek przekazywania do dyspozycji skarbu walut zagranicznych, osiągniętych z eksportu.

Firmom, dopuszczającym się krzywdzących skarb państwa machinacji walutowych wytoczone będą sprawy karne, a wydawać nie zezwoleni na wywóz towarów zagranicę ulegnie rewizji.

—oOo—

ODBUDOWA PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W ROSJI.

(—) Sowiety poczyniły ostatnio bardzo poważne zakupy maszyn dla przemysłu włókienniczego. Zakupy te, przeznaczone przeważnie dla fabryk w Moskwie, Leningradzie i w okręgu Iwanowo-Woźniesieńskim zrealizowane zostały głównie w Anglii i w Niemczech. Według danych statystycznych niemieckich zakupiono w Anglii 2.120 tonn i 870 tonn w Niemczech. Transporty te miały już być wysłane do Rosji Sowieckiej, przez Murman i porty bałtyckie. Rząd sowiecki szykuje się do produkcji towarów włókienniczych na szeroką skalę, pragnąc w ten sposób wyzyskać własne zbiory i ograniczyć import gotowych towarów.

—oOo—

Wyrzucane miliony.

(—) Kilka liczb niewiarygodnych, a jednak prawdziwych. Świadczą one o małej ruchliwości naszych sfer przemysłowych, rolniczych i kupieckich, tj. ludzi mających w rękach życie gospodarcze kraju.

Świadczą one zarazem z jednej strony o istnieniu w społeczeństwie tradycyjnych nawyczek w myśleniu, z drugiej — małych zdolnościach handlowych tych, którzy na zbycie swoich wytworów własny byt opierają.

Mam na myśli nasz stosunek do morza, jako środka komunikacji i przewozu towarów. Pominiętu ruch pasażerski i przewóz emigrantów, przytoczę tylko kilka cyfr z ruchu towarowego.

Pomimo ciężkich czasów przewozimy rocznie — właściwie nie my przewozimy, ale nam przewożą — 3.000.000 ton towarów morzem. Za przewóz tych towarów płacimy rocznie obcym towarzystwom żeglugowym 36 milj. złotych. Za przewóz węgla 27 milj. zł. Za śledzie i inne ryby morskie rocznie 50 mil. zł.

W sumie daje to 113 milj. zł.

A wszakże ryby morskie nie stanowią czyjejś własności, — żyją sobie w morzu i to już blisko, w morzu Północnym (zw. niesłusznie Niemieckim) — chcesz, idź, bierz ile zdołasz.

My wolimy 50 milj. zł. zapłacić Niemcom, a naszych kaszubów wyprawiać do Brazylji „za chlebem”, którego w domu znaleźć nie mogą. Wolimy bezroboczym wypłacać miliony, obcinać głodowe pensje urzędnikom, aniżeli wyciągnąć z morza te miliony i przelać je do skarbu dobrobytu na rodowego.

Liczby wyżej przytoczone, a wybrane dorywczo, bynajmniej nie wyczerpują całego haraczu, opłacanego obcym nacjom za honor zawijania do polskiego portu.

Jesteśmy dziś mcarstwem morskiem — dziwne to jakoś brzmi w ustach polskich — tak jest:

mocarstwem morskiem. Ale dziwnem mocarstwem. Możemy tylko siedzieć na brzegu i patrzeć na morze, albo patrzeć, jak Niemcy, zgarniają do kieszeni nasze złote za frachty. Doszło do tego, że po te frachty i polskie złote Litwini już przysyłają do Gdyni swoje parostatki.

I nie. Nikogo to nie wzrusza.

Sto dwadzieścia milionów — nie popełnię omyłki zaokrąglając tę liczbę — przecie to kwota w budżecie państwowym mająca pewne znaczenie. Czy p. minister skarbu nie miałby ułatwionego zadania, gdyby tę pozycję widział w aktywach państwowego bilansu? A p. minister spr. wewnętrznych i magistraty miast czy nie woleliby widzieć ogromnej rzeszy bezroboczej inteligencji i robotników zatrudnionymi na pokładach polskich okrętów, w domach eksportowych, komisowych, elewatorach i całym tym wasztacie pracy, któryby sam wyrósł, nieodłącznie związany z istnieniem własnej floty?

Parostatek morski, zdolny do oceanowej żeglugi, kosztuje pół miliona złotych. Gdybyśmy po kupiecku rozumowali, przyszlibyśmy do przekonania, że za same te pozostawione w kraju grosze i złowione przez nas (darmo) ryby moglibyśmy wystawić flotę z 240 statków parowych.

To liczba prawdziwa, ale stanowczo zawrotna. Ja sam jej się boję. Gdybyśmy byli amerykanami o szerokim rozmachu, podobałaby się nam ona. Ponieważ jednak boimy się wszelkich rozmachów, możemy dostać mdłości, albo innej jakiej palpitacji. Nie patrzmy zatem na skórę lwa, o której nawet „strach pisać”. Podzielmy ją przez 10 — nawet przez 20!

Gdybyśmy mieli zatem dziesięć tylko statków, ilemilionów byśmy zaoszczędzili? Tembardziej, że pomimo ciężkich czasów, budżetów, redukcji, sanacji i tym podobnych, bardzo potrzebnych i bardzo zawitych kombinacji finansowych, czy wiecie, ile

ZYGZAKI

Bomba w „Perskiem Oku“.

W warszawskim teatryku — kabarecie „Perskiem Oku“ od dwu dni na przedstawieniu rewji „My chcemy króla“ odbywają się awantury. Demonstruje młodzież narodu dotknięta w swych uczuciach patriotycznych treścią rewuetki, która wyszydza naszą przeszłość i naszych monarchów, a jednocześnie demonstrują młodzi żydzi którym nie podoba się przypomnienie Esterki, kochanki króla Kazimierza.

We wtorek obrzucono aktorów zgnilemi jajami, we środę ktoś postawił na ziemi odkorkowaną butelkę z formaliną, wskutek czego publiczność zaczęła płakać. (Formalina wywołuje trawienie).

Strach ma wielkie oczy. Warszawsko-żydowski „Nasz Przegląd“ pisząc o zajściu podaje taką informację. „Ktoś z publiczności rzucił bombę gazową która eksplodowała“.

Butelka formaliny jest bombą gazową! Chyba dla tego kto nie był na wojnie i nie wie co to jest bomba.

Żydzi są strachliwi.

—oOo—

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek, 16 kwietnia — Benedykta W.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiofon



Parok m.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10-(ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Znakomity Don Juan“.
Teatr Popularny „Krakowiaczy i Górale“.
Casino „Czarodziejka“.
Reduta „Honor rodziny Jordanów“.
Luna „Zdrada, której nie było“.
Grand-Kino „Gorączka złota“.
Odeon „Pan dyktator to ja“.
Dom Ludowy „Krzysztof Kolumb“.
Apollo „Bestje z Rajskiej Wyspy“.
Resursa „Salambo“ (Śmiertelna miłość)
Corso „Prawo gór“.
Miejski Kin. Oświat. „Cud wilków“.

—oOo—

Wiadomości bieżące

NOWA PODWYŻKA CEN PIECZYWA.

Urząd Starszych Zgromadzenia Piekarzkiego w Łodzi i Związek Majstrów Piekarzy Żydów w Łodzi, postanowili na posiedzeniu w dniu 14 kwietnia rb., sprzedawać od piątku tj. 16 kwietnia rb.

2 kilo chleba I-go gat. groszy 95.

2 kilo chleba II-go gat. groszy 85.

O powyższym został zawiadomiony Referat walki z lichwą przy komisarjacie Rządu na m. Łódź.

POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ.

W czwartek 22 b. m. odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej, na którym omówiony zostanie cały szereg spraw oraz wniosków nagłych. Następne posiedze-

Za spokój duszy

s. † p.

Kazimierzy Mittelstaedtowej

odbędzie się w sobotę dnia 17 kwietnia r. b., jako w pierwszą rocznicę skonu, w kościele św. Krzyża o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne, o czem życzliwych pamięci zmarłej zawiadamiają

1077—

Mąż i syn.

Jak Łódź obchodzić będzie dzień 3-go Maja.

Z POSIEDZENIA OBYWATELSKIEGO KOMITETU OBCHODU 3-GO MAJA W ŁODZI.

W dniu wczorajszym o godz. 7 wieczorem odbyło się w Województwie posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Obchodu i Zbiórki Daru Narodowego 3 Maja.

Na posiedzenie powyższe przybyli przedstawiciele duchowieństwa, władz prasy i instytucyj oświatowych.

Zebrań otworzył p. wojewoda Ludwik Darowski, powołując na przewodniczącego Jego Eks. ks. biskupa Tymienieckiego.

Przewodniczący udzielił głosu p. dyr. Macińskiemu, prezesowi Polskiej Macierzy Szkolnej, która w dniu 3 Maja już od lat kilku urządziła zbiórki na Dar Narodowy.

Pan dyrektor Maciński zapoznał zebranych z programem zbiórki, która będzie się odbywała w roku bieżącym inaczej, niż dotychczas. Główny nacisk położony będzie obecnie nie na kwestę uliczną, lecz na sprzedaż wydawnictw, wydanych z okazji Święta Narodowego.

Nieznana dotychczas atrakcją będą numerowane książeczki, z których co dziesiąta wygrywa małą biblioteczkę, złożoną z kilkunastu wartościowych dzieł, przyczem w każdej biblioteczce będzie „Trylogja“ Sienkiewicza.

Prócz tego Polska Macierz Szkolna zamierza sprzedawać nalepki na okna, kokardki o barwach narodowych, chorągiewki, portreciki Kościuszki i innych wielkich Polaków.

Inne szczegóły zbiórki będą jeszcze omawiane na następnych posiedzeniach Polskiej Macierzy Szkolnej.

Po p. dyr. Macińskim zabrał głos p. wojewoda Darowski, stwierdzając w swem przemówieniu, że na zasadzie rozporządzenia Mi-

nisterstwa Spraw Wewnętrznych tegoroczny obchód ograniczy się jedynie do uroczystego nabożeństwa w katedrze, celebrowanego przez Jego Eks. ks. biskupa Tymienieckiego i pochodu złożonego z wojska, policji i oddziałów przysposobienia wojskowego.

Dyskusję wywołała sprawa uroczystej mszy św., gdyż podług zdania dowódcy D.O. K. IV-p. generała Junga byłoby lepiej, gdyby msza połowa mogła się odbyć na placu gen. Hallera, gdyż wtedy wojsko nie byłoby tak ścięsnione, jak to ma miejsce wtedy, gdy msza odbywa się w katedrze.

Po krótkim wyjaśnieniu Jego Eks. ks. biskupa uroczystą mszę postanowiono odprawić w katedrze o godz. 11, dla młodzieży szkół średnich o godz. 10 i dla dzieci szkół powszechnych o godz. 9 rano.

Z kolei zabrał głos p. dyr. Wolczyński, oświadczając, że stowarzyszenia sportowe ofiarowały samorzutnie boiska w dniu 3 Maja do dyspozycji Komitetu.

Towarzystwa te przyrzekły również urządzić na boiskach różne imprezy sportowe, z których zysk przeznaczony będzie na Dar Narodowy.

Zebrani z uznaniem przyjęli propozycję towarzystw sportowych, prosząc jednocześnie p. dyr. Wolczyńskiego, aby się zajął urządzeniem imprez sportowych.

Na zakończenie na wniosek Jego Eks. ks. biskupa postanowiono wybrać prezydium komitetu w osobach: p. kuratora Owifskiego, p. dyr. Macińskiego i p. prezydenta Cynarskiego.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę w Kuratorjum.

nie Rady będzie posiedzeniem uroczystym, wyznaczonym na dzień 3 Maja, celem uczczenia święta narodowego.

PRACE DLA BEZROBOTNYCH.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymał zapotrzebowanie na robotników, na wyjazd do następujących miejscowości: do wsi Drawsko, województwo Poznańskie Państwowe Nadleśnictwo potrzebuje 100 robotników do wyróbki drzewa. Baraki i kantyna na miejscu. Praca akordowa, według taryfy wyznaczonej przez dyrekcję lasów państwowych w Poznaniu. Zajęcie trwać będzie do końca czerwca rb. Do majątku ziem-

skiego, województwo Poznańskie — 6 mężczyzn i 14 dziewcząt, względnie bezdzietnych kobiet do wszelkich robót rolnych sezonowych. Do Międzychowa nad Wartą, Nadleśnictwo lasów państwowych potrzebuje 150 kobiet i chłopców do pracy przy zalesieniu lasu. Do wsi Wronki, województwo poznańskie Nadleśnictwo lasów państwowych potrzebuje 200 robotnic do zalesienia lasu. Na wyjazd do Czech kilku drukarzy perocinowych. Reflektanci winni zgłaszać się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w hotelu „Polonia“ przy ulicy Prez. Narutowicza. (pap)

—oOo—

WYPŁATA ZAPOMÓG DLA BEZROB. PRAC. UMYSŁOWYCH.

W dniu dzisiejszym o godzinie 9—ej rano w lokalu Sekcji Funduszu Bezrobocia dla pracowników umysłowych przy Alei Kościuszki 9, odbędzie się wypłata zasiłków doraźnych dla bezrobotnych pracowników umysłowych 10 i 11 grupy. Do powyższych 2—ch grup zostali zakwalifikowani ci bezrobotni, którzy ostatnio pobierali zasiłki w lutym rb. i ci, którzy zostali zwolnieni z pracy do dnia 1 lutego rb. a zarejestrowali się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy do dnia 1 marca rb. Do pobrania zasiłku uprawieni są tylko bezrobotni obciążeni rodziną.

LEKARZE KASOWI GROŻA STRAJKIEM.

W dniu wczorajszym o godz. 7—ej wieczorem w lokalu Związku Lekarzy przy ulicy Ewangelickiej Nr. 9 odbyło się posiedzenie zarządu Związku Zawodowego lekarzy Kasowych w sprawie zatargu z Zarządem Kasy Chorych. Po dłuższej dyskusji postanowiono nie odstępować od postulatów ogłoszonych przez Związek z dotychczasowych redukcji personelu lekarskiego i w razie niezlikwidowania zatargu pomyślnie dla Związku od dnia 1 maja do pracy nie przystępować. (pap)

PRZEDSTAWICIELE KASY CHORYCH WYJEŻDŻAJĄ DO WARSZAWY.

W dniu dzisiejszym wyjeżdżają do Warszawy do ministerstwa pracy przedstawiciele zarządu kasy chorych w osobach: pp. Kazimierczaka, Rapalskiego, Kałużyńskiego i dyrektora Samborskiego w sprawie ustalenia poborów urzędników kasy chorych w związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Kasa chorych interwenjuje w ministerstwie dlatego, gdyż uważa, że rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej nie tyczy się urzędników kas chorych, a władze nadzorcze mimo to domagają się obniżenia poborów tym urzędnikom. (bip)

WOJEWODA DAROWSKI ZWOLUJE KONFERENCJĘ LEKARZY KASY CHORYCH I ZARZĄDU.

Przedłużający się w kasie chorych zatarg skłonił lekarzy do zwrócenia się o interwencje do p. wojewody Darowskiego. Po wysłuchaniu ich dęzyderatów wojewoda Darowski odbył również konferencję z przewodniczącym zarządu kasy chorych p. Kałużyńskim. Na konferencji tej przewodniczący zarządu sprecyzował stanowisko kasy, dążący do racjonalnej organizacji pracy personelu lekarskiego. Wobec tego, że ani jedna ani druga strona nie widzi możliwości polubownego załatwienia zatargu oświadczył, p. wojewoda Darowski, iż po zapoznaniu się z postulatami lekarzy, którzy przedłożyć mu je mają na piśmie — zwoła wspólną konferencję, celem ostatecznego zlikwidowania zatargu.

WAŻNE UCHWAŁY ZWIĄZKU INWALIDÓW PRACY.

W lokalu P.U.R. odbyło się walne zebranie związku inwalidów pracy pod przewodnictwem p. Endrycha.

Kierownik związku p. Warsztacki złożył sprawozdanie, z którego wynika, że dzie-

Wywrotowcy przy robocie.

PONOWNA DEMONSTRACJA ZDEMABILIZOWANYCH.

Trwające od szeregu dni demonstracje bezrobotnych zdemobilizowanych nie ustają.

W dniu wczorajszym do Urzędu Pośrednictwa Pracy przy ul. Narutowicza ścignęło się o godz. 10 rano około 300 bezrobotnych do rejestracji. Pełniący w urzędzie służbę policjant uszeregował zdemobilizowanych w kolejce i wpuszczał grupami do rejestracji. Około godz. 11 kilku agitatorów zaczęło burzyć zdemobilizowanych bezrobotnych. Stojący posterunkowy zawezwał pomocy z V komisarijatu. Na miejsce przybył komisarz Frankowski wraz z silnym oddziałem policji i zaczął bezrobotnych usuwać, rozdzieliwszy tłum na kilka części. Wezwano tłum do rozejścia się. Manifestujący wyparci przez kordon policyjny grupami udali się

do nowo zorganizowanego związku b. wojskowych przy ul. Sienkiewicza 3-5.

Na dziedziniec przyjechała kuchnia z obiadem dla zdemobilizowanych. I tu znów jacyś podejrzani osobnicy zaczęli burzyć zdemobilizowanych, wzywając ich do nieprzyjmowania strawy. Wznoszono okrzyki „chcemy pracy — nie marnych obiadów”. Wobec zaostrzającej się sytuacji do zebranych przemówił prezes zarządu związku b. wojskowy p. H. mecki, oświadczając, iż w dniu dzisiejszym ma konferencję z wojewodą w sprawie rozszerzenia pomocy dla zdemobilizowanych na szerszą skalę. Po powyższym oświadczeniu zebrani spokojnie rozeszli się. (o)

—oOo—

Interwencja organizacji gospodarczych,

PRZECIWKO ZAMKNIĘCIU WYŻSZEJ SZKOŁY REALNEJ.

3—mio kl. wyższa szkoła realna zgromadzenia kupców m. Łodzi znalazła się obecnie w położeniu uniemożliwiającem dalsze prowadzenie pracy i zakończenie roku szkolnego. Zostało to spowodowane pozbawieniem szkoły należnych zasiłków. Groźba zlikwidowania tej placówki, stworzonej przed 27 laty wysiłkiem kupiectwa i przemysłu, skłoniła organizacje gospodarcze do zajęcia się tą sprawą. W tym celu komitet zrzeszeń gospodarczych, reprezentujący szereg organizacji przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych zwrócił się z obszernym memorjałem do min. oświaty. W memorjale tym wska-

zano że placówka ta oparta jest, jak i całe szkolnictwo zawodowe w Polsce, na opodatkowaniu przemysłu i handlu przez opłacanie dodatku do świadectw przemysłowych. Te fundusze właśnie zostały odebrane szkole w ciągu roku szkolnego, bez wszelkiej troski o jej dalszy los. Racja gospodarcza nie zezwala na niespodziewane w środku roku zmiany w stanie uposażenia szkoły, z którym liczyć się w swym budżecie miała prawo. Przeciwno temu należy więc zaprotestować i z tych względów organizacje gospodarcze zwracają się do min. oświaty z wnioskiem, aby zasiłek ten został szkole przyznany.

ki licznym konferencjom z przedstawicielami urzędów państwowych, samorządowych i innych działalność związku wzmogła się i setki ofiar przemysłu znalazło opiekę.

Do poważniejszych sukcesów należy zaliczyć zdobycze subsydjum, utworzenie patronatu prawnego, oraz poparcie dla zmiany noweli o ubezpieczeniu.

Po dłuższej dyskusji dokonano wyborów nowego zarządu. (bip)

WYDZIERŻAWIENIE GRUNTÓW MIEJSKICH W ROKICINACH.

Magistrat postanowił wydzierżawić grunta miejskie w Rokicinach o obszarze 66 morgów 250 prętów, z czego 26 morgów jest zaorane.

Reflektanci proszeni są o składanie pisemnych ofert do dnia 20 kwietnia rb. w Wydziale Gospodarczym, Plac Wolności 14, II piętro.

ZGIERZ, PIOTRKÓW I KALISZ PODEJMĄ ROBOTY PUBLICZNE.

Na skutek interwencji wojewody Darowskiego otrzymała Łódź oraz szereg miast województwa łódzkiego kredyty na zapoczątkowanie robót inwestycyjnych w celu zatrudnienia bezrobotnych. Jak się dowiadujemy magistraty miast Kalisza, Zgierza i Piotrkowa w najbliższych dniach przedstawią uchwały upoważniające do tych pożyczek oraz podejmą po 50 tys. zł. Jednocześnie wobec opracowania planów prac inwestycyjnych w tych miastach roboty publiczne będą się mogły rozpocząć za kilka dni. Po podjęciu w Warszawie 200 tys. zł. przezna-

czonych dla Łodzi, co nastąpi w dniu dzisiejszym — zwołana zostanie specjalna konferencja celem omówienia szczegółów planu robót brukarskich w Łodzi.

OBCHÓD 50-CIOLECIA ŁÓDZKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ OCHOTNICZEJ.

W sierpniu b. r. Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza będzie obchodzić 50-cio lecie swego istnienia. Udział w uroczystym obchodzie biorą wszyscy weterani Straży, którzy działalność swą rozpoczęli już w latach 1875, 6, 7, 8, 9 i 1880.

W tym celu wszyscy ci strażacy, jeśli nawet już w Straży nie pracują winni podać swe adresy Zarządowi Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej, Sienkiewicza 54. (pap)

DYMISJA INŻ. SKRZYWANA NIEPRZYJĘTA.

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu kanalizacyjnego, na którym rozważano sprawę dymisji inż. Skrzywana.

W wyniku dłuższej dyskusji, zdecydowano dymisji inż. Skrzywana nie przyjmować.

Ta uchwała Komitetu budowy kanalizacji i wodociągów nie likwiduje jednak przesilenia, gdyż inż. Skrzywan warunkuje cofnięcie swej dymisji bezwzględny uniemożliwieniem ingerencji związków zawodowych do warunków pracy i pracy robotników, zatrudnionych przy budowie kanalizacji, czego znów magistrat i komitet budowy kanalizacji nie będą mogli zagwarantować.

KREDYTY DLA PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH.

Jak się dowiadujemy rząd ma wyasygnować niebawem pewne kredyty, w zamian za zatrudnienie bezrobotnych. Kredyty udzielane mają być przez ministerstwo skarbu za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego i w tej formie, że rząd daje po 2 złote na głowę każdego nowozatrudnionego bezrobotnego na 3 miesiące. Kredyty są zwrócone w 6 i pół miesięcznych ratach.

OTWARCIE PRZYSTANKU KOLEJOWEGO W GLINNIKU.

Dzięki staraniom ks. Rogozińskiego, proboszcza parafii Szczawin, otwarto stały przystanek kolejowy w Glinniku, między Zgierzem i Strykowem, i zaczęto sprzedawać bilety we wszystkich kierunkach na pociągi osobowe. Narazie takie pociągi przystają w Glinniku do nowego rozkładu jazdy. Z Łodzi wychodzą: 5.32; 13.52 i 20.10. Z Glinnika do Łodzi: 8.15; 12 i 22.20. Bilet z Glinnika do Łodzi kosztuje 96 gr.

Jest to więc wielkie udogodnienie i dla okolicznej ludności i dla mieszkańców Łodzi, którzy zechcą w niedzielę i święta, po ciężkiej pracy, odetchnąć świeżym, leśnym powietrzem, jak również i dla tych, którzy mogą wyjeżdżać na letnisko w te okolice.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś, piątek, barwny, efektowny „Znakomity Don Juan” z Junoszą-Stepowskim w popisowej roli akcji wielkiego uwodźciciela. Bilety ulgowe ważne.

Jutro o godzinie 3 m. 30 na XII-tem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej dana będzie po raz przedostatni przed zejściem z afisza tragedia Szekspira „Otello” z Junoszą-Stepowskim, Gzylewską i Kochanowiczem. Ceny najniższe.

Wieczorem jutro po cenachniższych „Orzel czy reszka?” (nie „Znakomity Don Juan”, jak omyłkowo podano).

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po raz ostatni „Orzel czy reszka?” z Junoszą-Stepowskim i Stefanią Jarkowską. Ceny niższe.

Wieczorem w niedzielę — „Znakomity Don Juan”. Będzie to ostatni niedzielny wieczorowy występ znakomitego artysty.

TEATR MIEJSKI

Premjera „Błękitnego Ptaka”.

W pełnych próbach codziennych na scenie Teatru Miejskiego słynna ferja poetycka wielkiego pisarza belgijskiego Maurycego Maeterlincka w przekładzie Jana Kasprowicza „Błękitny Ptak”. Reżyserię prowadzi Konstanty Tatariewicz. W wykonaniu przyjmuje udział około 30 artystów i z górą dzieje tyle działy oraz sił pomocniczych. Główną rolę chłopca Tytyle odegra utalentowana młodociana artystka Nanka Wilińska. W innych ważniejszych pp.: Grywińska, Horecka, Jerzmanowska, Remicz, Rodowiczowa, Rozwadowiczowa, Białoszczyńska, Debicz, Kliszewski, Komornicki, Przyszański, Szubert, Woskowiak. Odbiorcą, całkowicie nową wystawę dekoracyjną, techniczną i kostjumową do 12 aktów sztuki szykują pracownie dekoratorskie, rekwizytorskie i krawieckie pod kierunkiem naczelnym i według szkiców Bolesława Kudewicza. Część muzyczną, do której partycję ad hoc napisał znakomity

muzyk prof. L. Marczewski przygotowuje prof. Z. Białostocki, a wykona ją specjalnie zaangażowana orkiestra, złożona z 14 pierwszorzędnych muzyków.

TEATR POPULARNY.

Dziś w piątek o godz. 8.20 wiecz. premjera prześlizgniętej sztuki ludowej w 3 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. Krakowiacy i Górale J. N. Kamińskiego muzyka znakomitego kompozytora melodji swojskich K. Kurpińskiego. Role pierwszoplanowe wykonają pp. Zielińska, Bronowska, Rostkowska, Bielecki, Urbanowski, Górecki, Moranowicz Puchalski, Gałęcki i Pilarski którzy sztukę wyreżyserował. Tańce układu baletmistrza E. Nowińskiego. Dyr. ...t. chórów i orkiestry F. Smolarek. Piękne i barwne dekoracje pędzla art. mal. B. Witkowskiego. Kasa sprzedaje bilety od 12 do 3 i od 5 do 10 wieczór w gmachu teatru.

NA RZECZ RZESZ BEZROBOTNYCH.

W dniu 22 bm. w sali Filharmonji odbędzie się wielki koncert urządzony przez Wojewódzki Komitet Obywatelski niesienia pomocy bezrobotnym. Czysty dochód całkowicie przeznaczony jest na pomoc doraźną bezrobotnym pracownikom umysłowym. W koncercie wezmą udział bezinteresownie najwybitniejsze siły artystyczne miejscowe i warszawskie. (pap)

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Ostatnie dni wystawy Styków, która po raz pierwszy przełamała obojętność szerokiej sfer naszej publiczności plastycznych, dobiega końca. Ci, którzy nie zdążyli zapoznać się z twórczością tej wybitnej rodziny artystycznej mogą to uczynić do niedzieli, dnia 18-go kwietnia rb. włącznie. Prace wysłane będą w przyszłym tygodniu do Londynu, część powróci do muzeum Jana Styki na Capri.

Jak wiadomo — 1-3 dochodu brutto z biletów wejścia w czasie ostatniego tygodnia przeznaczyla Dyrekcja Miejskiej Galerii Sztuki na fundusz bezrobotnych pracowników umysłowych. Przygotowania do otwarcia jubileuszowej wystawy Maurycego Trębacza dobiegają końca.

ODCZYT PROF. KS. DR. DETTLOFFA.

Dziś o godzinie 8-iej wiecz. w sali Rady Miejskiej, Pomorska 16, odbędzie się bogato ilustrowany przezroczami odczyt Ks. Dr. Dettloffa prof. uniwersytetu poznańskiego na temat: „Myśl chrześcijańska w sztuce Odrodzenia włoskiego”. Odczyt organizuje czynnie na tem polu Towarzystwo Kultury Katolickiej.

ZABAWA TANECZNA W LUTNI.

Ruchliwy Zarząd, zachęcony powodzeniem pierwszej zabawy w sezonie wiosennym, urządza w sobotę dn. 17 bm. drugą zabawę taneczną. Tym razem zespół muzyczny p. Wiesenberga i jak zwykle niskie ceny wstępu napewno się przyczynią do powodzenia tej imprezy.

ODCZYT STARANIEM CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 12 i pół w poł. w sali Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, p, dr. Lamentowski wygłosi odczyt n. t. „O nowotworach złośliwych i ich rozpoznawaniu.”

Wejście bezpłatne.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 15 kwietnia 1926 r.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 8,85
Holandia 355,80
Londyn 43,11
Nowy Jork 8,85
Paryż 30,25
Praga 26,28
Szwajcaria 171,32 i pół
Włochy 35,70
Wiedeń 125,22.
Rubel złoty 4,81—4,87.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. poz. konwersyjna 132,00; 10 proc. poz. kolejowa 138,00; 6 proc. poz. dolarowa z 1920 r. 73,75 (zł 658,37 i pół) 5 proc. L. Z. m. Łodzi przedw. 9,15; 4 i pół proc. m. Łodzi 8,15; 6 proc. obligacje Warsz. 1915—16 r. 10,50 10 proc. obligacje ziemskie 90,00.

AKCJE.

Bank dyskontowy 4,75; handlowy 1,65; Bank Polski 50,75; zachodni 0,85; Bank zjedn. ziem. pol. 0,70; Bank Zw. sp, zarobk. 4,00; Siła i światło 0,12; Nobel 1,30; Fitzner 0,82; Lilpop 0,50; Modrzejów 1,80; Norblin 0,73; Ostrowieckie 4,25; Starachowice 0,85; Rudzka 0,70; Zieleniewski 10,00; Zawiercie 5,40; Zyrardów 7,25.

DOLAR W ŁODZI

W dniu wczorajszym przed południem na rynku pieniężnym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 9,25 w płaceniu i 9,30 w sprzedaży.

OGŁOSZENIE.

V Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi, podaje do wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje w dniu 30 kwietnia 1926 r. o godz. 10 rano a 4 p. p. ruchomości u niżej wyszczególnionych dłużników.

- 1) Alter Mojżesz, Południowa 5, 500 butelek różn. trunków.
- 2) Bornsztejn Mendel, Wschodnia 44, 100 paczek przędzy.
- 3) Bryski Józef Leib i Małka, Wschodnia 25, ruchomości.
- 4) Cynamon Hana, Pomorska 5, ruchomości.
- 5) Dostawa „Kolpol” Sienkiewicza 26, ruchomości.
- 6) Długonogi Sz., Wschodnia 43, ruchomości.
- 7) Dobrzyńscy B—cia Leopold i Moryc, Narutowicza 38, ruchomości.
- 8) Deresz Szulem, Kilińskiego 77, ruchomości i fortepian.
- 9) Fajman Fajwel, Wschodnia 45, ruchomości.
- 10) Frenkiel H., Wschodnia 56, 50 szt. towaru.
- 11) Fersler Jakóh, Wschodnia 57, 20 szt. towaru.
- 12) Fuks Henoch, Sienkiewicza 15, 5 reszt. towaru. i ruchomości.
- 13) Fuks Izrael, Wschodnia 28, ruchomości.
- 14) Grinsztajn Majer Lajb, Wschodnia 42, ruchomości.
- 15) Goldamer Otto, Kilińskiego 74-76, ruchomości.
- 16) Gelbart Abram, Wschodnia 48, ruchomości.
- 17) Halpern B—cia, Południowa 80, 2 szt. towaru.
- 18) Jakubowicz i Rajsman, Traugutta 4, 50 chustek
- 19) Kinelman Izaak, Wschodnia 37, ruchomości.
- 20) Kon Dawid, Południowa 24, ruchomości.
- 21) Lipszyc B., Wschodnia 31, ruchomości i pianino
- 22) Lichtensztajn Nusen i Rozen, Kilińskiego 44, ruchomości.
- 23) Lipnowski Chaim Lajb, Sienkiewicza 6, 100 szt. towaru.
- 24) Lipszy Adolf i Józef B—cia, Sienkiewicza 9, 40 szt. towaru.
- 25) Langnaś Goldblum i Zajackowski, Sienkiewicza 3-5, 50 chustek szalowych.
- 26) Łęczycy Stefan Dawid, Narutowicza 35, ruchomości.
- 27) Lipman Kalman, Południowa 80, 10 tuz. skarpetek i ruchomości.
- 28) Neuhaus Henoch, Wschodnia 57, ruchomości.
- 29) Olszer Izrael, Narutowicza 35, ruchomości.
- 30) Papierny Noech, Południowa 23, ruchomości.
- 31) Płan Mojżesz, Narutowicza 31, pianino.
- 32) Perle Chana Małka, Wschodnia 37, ruchomości.
- 33) Preis B—cia Moszek i Boruch, Narutowicza 25, ruchomości.
- 34) Ryński i Rabinowicz, Wschodnia 74 ruchomości
- 35) Rubinstejn H. F., Południowa 32, 100 butelek wódki i ruchomości.
- 36) Rozen Mordka Józef, Nowo-Targowa 12, ruchomości.
- 37) Szlamowicz E. i Finkelkraft, Południowa 34, 15 pudełek wstążek różn. koloru.
- 38) Szner Michał, Pomorska 75, ruchomości.
- 39) Sztift Icek, Kamienna 2, ruchomości.
- 40) Szulzynger Abram, Wschodnia 33, ruchomości.
- 41) Szafran Izrael, Pomorska 3, ruchomości.
- 42) Szapował Gersz, Sienkiewicza 6, ruchomości i pianino.
- 43) Salomonowiczówna Sura Południowa 20, ruchomości.
- 44) Tempel Dawid, Wschodnia 76, ruchomości i pianino.
- 45) Weinberg Fiszal, Kilińskiego 42, ruchomości.
- 46) Wajdemajer Oskar, Wschodnia 59, pianino i ruchomości.
- 47) Wołkowicz Reła, Wschodnia 49, ruchomości.
- 48) Wincygster Calel i Alter, Kilińskiego 44, ruchomości.
- 49) Żytnicki Józef Binem, Południowa 15, pianino
- 50) Żylbersztejn Wolf, Sienkiewicza 6, pianino i ruchomości.

Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Łódź, dnia 15-go kwietnia 1926 r.

Kierownik Urzędu: (—) W. SOBIEBAŁ

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 1.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:
Jan Placek, Brzezińska 10, tel 30-27.
ZAKŁADY TAPICERSKO-DEKORACYJNE:
F. Drożdżowski i S-ka, Nawrot 23.
MECHANICZNE WARSZTATY SAMOCHODOWE:
„Samochód” Nowo-Zarzevska nr. 44.
SKŁAD MATERJAŁÓW PIĄMIENNYCH:
F. Śmiałkowski, Kilińskiego 163.
WYTWÓRNIE OBUWIA:
Szmidt, Rzgowska 16.
Polowski, Oblęgarska 5.
Pyśnicki, Radwańska 11.
Bajer, Rzgowska 63.
ŚLUSARNIE MECHANICZNE:
Stawalska, Golca 9.
WYTWÓRNIE CUKRÓW:
Stakiewicz, Chłodna 11.
SKŁADY PASZY:
Kaczmarek, Brzezińska 106.
SKŁAD WĘGLI I DRZEWA:
Błocisz, Brzezińska 24.
SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:
Radwańska, ul. Zgierska 24.

MASARNIE:
Stępczyński, Słowiańska 16.
Szadkowski, Kilińskiego 153.
Biernacki, Ogrodowa 52.
Dziękanowski, Brzezińska 47.
Kopeczyński, Franciszkańska 47.
Zielińska, Zgierska 123.
SKLEPY SPOŻYWCZE:
Pasiak, Kałna 24.
M. Adameczyk, Skierniewicka 11.
T. Wąlla, Słowiańska 18.
J. Łędziewicz, Skierniewicka 6.
A. Gosiński, Suwalska 9.
M. Kowalewska Nowo-Zarzevska 14.
Retelewski, Franciszkańska 66.
Ostrowski, Łagiewnicka 23.
Domański, Zawiszy 27.
Mačkowiak, Przędzalniana 88.
RESTAURACJE:
Oleszuk, Zgierska 75.
Kuciński, Franciszkańska 33.
Wilmański, Zachodnia 11.
PRALNIA CHEMICZNA I FARBARNIA:
Durużyński, Brzezińska 5, Filja Pomorska 22.

PIWIARNIE:
Gorzkowski ul. Marysińska 24.
SKŁAD TRUMIEN:
Buczowski, Kościelna 5.
ZAKŁADY KRAWIECKIE:
Majewski, Konstantynowska 22.
PRACOWNIE STOLARSKIE:
Kwiatkowski, Łagiewnicka
Buda, Zgierska 79.
ZAKŁADY STOLARSKIE:
Kubiak, Wólczańska 168.
Cieplucha, Piotrkowska 17, stolarnia mech.
PIEKARNIE:
Pawłowski, Zgierska 77.
Krusz, Brzezińska 68.
Zapędowski, Bałucki Rynek 3.
Kaczmarowski, Franciszkańska 52.
Suliński Marysińska 9.
Pacalowski, Zgierska 57.
Kotlicki, Zgierska 111.
HURTOWNIE WÓDEK:
Heleniak (Patria) Brzezińska 39.
PRACOWNIE OBUWIA:
Ziomek, Senatorska 8.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podaliśmy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Połączmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lepiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa „ROZWÓJ” Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to: blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Jedno biuro w Łodzi, które solidnie i prędko prośby i skargi

do wszystkich urzędów w najrozmaitszych sprawach redaguje Biuro Bróśb i Podań „ES - EM” Łódź, Gdańska 28. Telefon 41-46, Właściciele: Mauerberger, 7125

Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich. 5015
J Olejniczak, Główna Nr. 14.
UWAGA: Szkoła inspektowe w wielkim wyborze. 5433

Ważne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Samochód (Landauet) „Tatra” 6 osobowy zupełnie nowy do sprzedania Wiad. Konstantynowska 16, teatr „Apollo” od 5-9 wiecz. 667-1

Do sprzedania tokarnia pociągowa nichowa oraz wiertarka szybkoobrotowa, Wiadomość ul. Anny 26, śl. sarnia. 1054-1

Sprzedam zaraz sklep spożywczy, 2 pokoje i kuchnia z powodu wyjazdu Nawrot 21. 1056-5

Plac do sprzedania w Chojnach ul. Malczewskiego. Wiadomość ul. Abramowicza (dawniej Gubernatorska) Langę. 1063-2

Z folwarku siedmio-włókowego w dobrym punkcie, blisko Łodzi, przy drogach bitych, odprzedam kilkanaście morgów na letnisko, lub sprzedam go w całości. Oferty do Rozwoju pod „Sorzedam” 1074-2

Z powodu wyjazdu do sprzedania otomanę 6-go Sierpnia 26. m. 7. 1033-2

Powoz do sprzedania nowy torpedowy i używany Piotrkowska 245. 1072-2

Samochód „Benz” do sprzedania na chodzie Piotrkowska № 245. 1071-2

Sprzedam fotelik dziecięcy składany Kilińskiego № 63 m. 37. 1065-1

Różne:

Akuszerek doktor Chylewski, ul. Główna 51, przyjmuje 5-7 1/2. Ceny iecznicowe. 981-14

Sklep spożywczy odstąpię ul. Gdańska 170, m. 6, I piętro, 1047-3

Przyblikał się duży pies biały w brązowe łaty. Odebrać można ul. Klinka 9, przy Aleksandrowskiej. Rezer. 1049-1

Potrzebny agent do sprzedaży obrazów Targowa 12. 1044-2

Potrzebny zdolny czeladnik szewski na wszelką robotę. Zielona 13. 1076-1

Domek na letnisko jest do wynajęcia. Stacja Rokięciny, wieś Łaznów Stanisław Opas, 1978-2

Nowy sklep paszy, otręb żytnich, makuchy i owsa wyborowego do siewu ul. Napiorkowskiego № 157. 1067-2

Potrzebny samodzielny energiczny kierownik do solidnego interesu z gotówką 1500 zł. Oferty pod „Samochód” 1073-1

Zaginęła sukia rasy wilczej. Odebrać prowadzić za wyagrodzeniem Przejazd 24, Miler. 1066-2

Potrzebna zdolna służąca do wszystkiego; Artur Eger ul. Sienkiewicza 39, front. 1061-1

Poszukuje pokoju umeblowanego z niekrepującym wejściem niezbyt daleko od Al. Kościuszki Oferty sub „M. M.” do Rozwoju. -1

Do Akt. № 190-26 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi K. SUZIN, zam. przy ul. Szkolnej № 14, na zas. art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 25 kwietnia 1926 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Ogrodowej pod № 1 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 30 towarów należących do firmy „A. i B. Goldberg i oszacowanych na 537 zł. 95 gr. Łódź, dnia 15 kwietnia 1926 r. Komornik K. SUZIN.

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów Gabinet Roentgena i światłol. z Piotrkowska 144 róg, Ewan-gielicka 2. Godz. przyjęć od 9-2 i 6-8. dla pań 5-6. Telefon 29-45-2408

Ważne dla robotnika.

Jeszcze tylko 30 placzy do sprzedania przy ul. Batorego, 5 minut do tramwaju przy ul. Rokięcińskiej Wiad. E Sinderman, Widzew № 1. 1067-3

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w t-kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w t-kacie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w t-kacie podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium a-ta redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierz u Tacha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 3,50; miesięcznie — 30.— zł.